

- ◆ Rozwiązanie problemu Algeru
- ◆ polepszenie stopy życiowej
- ◆ politykę zmierzającą do powszechnego rozbrojenia

zrealizować może tylko rząd Frontu Ludowego

— stwierdza Francuska Partia Komunistyczna
w liście skierowanym
do Edouarda Herriota i Guy Molleta

PARYŻ
KOMITET Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej wysłał do sekretarza generalnego Partii Socjalistycznej Guy Molleta i honorowego przewodniczącego partii radykałów Edouarda Herriota jed-

List prezydenta Indii do K. J. Woroszyłowa

MOSKWA
Prezydent Indii Prasad wystosował list do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa, w którym podkreślił wielkie znaczenie wizyty N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach, dla umocnienia więzów przyjaźni łączących Związek Radziecki i Indie. Prezydent Indii wyraził przekonanie, że rosnąca przyjaźń i współpraca między tymi dwoma krajami służy sprawie powszechnego pokoju.

Publiczny hołd Chaplinowi złożyła Mary Pickford

OSŁO
KORRESPONDENT norweskiego dziennika „Wardens Gang” donosi z Nowego Jorku, że odbyła się tam impreza artystyczna, poświęcona historii filmu amerykańskiego. Podczas bankietu wydanego z tej okazji, przemawiali najwybitniejsi artyści filmowi starszej generacji. Zabrała też głos słynna aktorka Mary Pickford, która oświadczyła m. in.:

„List z niemiłowicie nie odważył się tu wymienić nazwiska najbardziej zasłużonego dla filmu amerykańskiego człowieka — Charlie Chaplina. Wraz z tymi, którzy znali go i z tymi, którzy mają sumienie składam Charlie Chaplinowi gorące podziękowanie jako aktorowi, artyście, reżyserowi i autorowi scenariuszy za olbrzymi wkład do dzieła rozwoju sztuki filmowej. Składam też mu hołd jako człowiekowi”.

Noworoczny kiermasz otwarto w Domu Plastyków

W DOMU Plastyków przy ul. Łobzowskiej nr 3, z inicjatywy Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie otwarto został noworoczny kiermasz obrazów olejnych, akwarel i grafik.

Dziś plenum Zarządu Woj. LPZ

DZIŚ o 9.00 w świetlicy Zarządu Wojewódzkiego LPZ przy ul. Zwierzynieckiej 26 odbędzie się plenum Zarządu Wojewódzkiego LPZ. Wezmą w nim udział aktywni zarządcy powiatowych, instruktorzy społeczni oraz aktywi kół i klubów.

Z wizytą w Polskim Zespole Tańca



Błyszcą w świetle wysokie, ułaskane czapki, pobrzękuja u boku szabelki. Czas cofnąć się o cały wiek. Przy pierwszych dźwiękach poloneza Ogińskiego „Polonez” panowie przysiadają. Barwny korowód ruszył do tańca. Patrz fotoreportaż na str. 3.

Echo KRAKOWSKIE

ROK XI. Kraków, Niedziela, 8.I, Poniedziałek, 9.I, 1956 r.

Nr 7

Plan 5-letni przemieni Tarnowskie Zakłady Azotowe w wielki kombinat chemiczny

Rozpoczęto już budowę nowego oddziału który w 1958 r. da pierwszą produkcję półfabrykatów do wyrobu stylonu

PROJEKT planu 5-letniego przewiduje wielką rozbudowę zakładów azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie, które do roku 1960 staną się olbrzymim kombinatem chemicznym.

Rozbudowa zakładów podyktowana jest m. in. względami ekonomicznymi, gdyż powiększenie istniejącego zakładu jest tańsze od budowy zupełnie nowego obiektu przemysłowego.

Przed wszystkim nastąpi rozbudowa ciągu azotowego Zakładów, co spowoduje wzrost produkcji amoniaku o około 70 proc., saletry azotowej o około 100 proc. i saletry wapniowej o około 35 proc. w stosunku do produkcji ub. r. Ciąg azotowy otrzyma nowe gazogeneratory, nowy oddział konwersji i odszczepialni. Nastąpi także rozbudowa oddziału kwasu azotowego, który będzie produkowany w ilościach dwukrotnie większych niż obecnie tzw. metodą beczkarską.

Drugi wielki ciąg produkcyjny Zakładów — ciąg chlorowy — wzbogaci się o nową aparaturę elektryczną i chłodniczą, co spowoduje wzrost produkcji chlorku sodu o około 100 proc. i chlorku wapnia o około 35 proc. Ciąg chlorowy otrzyma nowe gazogeneratory, nowy oddział konwersji i odszczepialni. Nastąpi także rozbudowa oddziału kwasu azotowego, który będzie produkowany w ilościach dwukrotnie większych niż obecnie tzw. metodą beczkarską.

W 1958 r. ruszy zupełnie nowy ciąg produkcji kaprolaktamu tj. półfabrykatu do wytwarzania polskiej odmiany stylonu — polanu. Z polanu można otrzymywać masy plastyczne, a z nich wyrobić najrozmaitszą galanterię jak torebki damskie, płaszcze nieprzemakalne itp.

Obecnie trwają już roboty budowlane przy wznoszeniu poszczególnych obiektów tego działu Zakładów. Po zakończonej budowie będzie on liczył ok. 12 budynków stanowiących duże oddziały produkcyjne.

W WYNIKU rozbudowy na terenie kombinatu powstaną nowe budynki o łącznej kubaturze ok. 500 tys.

Stółka dietetyczna zostanie uruchomiona w Nowej Hucie

Lokal dawnej stołówki w nowo-huckim osiedlu A-11 — przeznaczony zostanie od dnia 15 stycznia na specjalną stołówkę dietetyczną. „Zachęta” — taką bowiem nazwę nosić będzie nowy punkt żywienia zbiorowego — prowadzona będzie przez fachowe kierownictwo, pod stałą opieką wydziału zdrowia DRN.

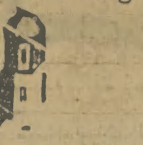
Nowocześnie urządzona restauracja zostanie otwarta przy ul. Grzegórzeckiej

W najbliższych dniach otwarta zostanie w nowym budynku przy ul. Grzegórzeckiej 63, nowoczesna restauracja KZG. Duża sala jadalna została pomalowana na ciemnoniebieski kolor, wewnątrz ozdobiona firankami i portierami. W sali stać będzie 50 drewnianych stolików.

Nowa restauracja posiadać będzie obszerne i dobrze wyposażone zaplecze gospodarcze. (w)

W najbliższych dniach otwarta zostanie w nowym budynku przy ul. Grzegórzeckiej 63, nowoczesna restauracja KZG. Duża sala jadalna została pomalowana na ciemnoniebieski kolor, wewnątrz ozdobiona firankami i portierami. W sali stać będzie 50 drewnianych stolików. Nowa restauracja posiadać będzie obszerne i dobrze wyposażone zaplecze gospodarcze. (w)

Cena 20 gr



Dwie wycieczki turystyczne wyruszą w br. z Francji do ZSRR

PARYŻ (Obsl. wł.)

JAK donosi paryski dziennik „Le Monde”, Francuskie Towarzystwo Żeglugowe „Compagnie Generale Transatlantique”, zachęcone sukcesem wycieczki zorganizowanej w ubiegłym roku na M/S „Batory” podpisało umowę z Radzieckim Biurem Podróży „Inturist”, na podstawie której w roku bieżącym zorganizowane zostaną dla turystów francuskich dwie wycieczki morskie do Związku Radzieckiego.

Pierwsza z nich wyruszy na pokładzie statku pasażerskiego „Colombie” 28 lipca br., druga na pokładzie statku „Antilles” 11 sierpnia br. Program wycieczek, które trwać będą około 2 tygodni, przewiduje zwiedzanie Leningradu i Moskwy.

Sekretarz generalny ONZ jedzie do Egiptu i Izraela

NOWY JORK

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Dag Hammarskjöld uda się w drugiej połowie stycznia do Egiptu i Izraela, gdzie przeprowadzi szereg rozmów na temat ostatnich konfliktów między obu państwami.

21 stycznia Hammarskjöld przebędzie do Kairu, a w dwa dni później uda się do Izraela. Przeprowadzi on również rozmowy z przedstawicielami rządu Libanu, Syrii i Iraku.

Hammarskjöld opuści Nowy Jork przypuszczalnie 15 stycznia i odwiedzi stolice szeregu krajów europejskich, a następnie uda się na Bliski Wschód. Następnie uda się on do Azji, gdzie weźmie udział w obradach Komisji gospodarczej ONZ dla krajów Azji i Dalekiego Wschodu. Hammarskjöld zamierza również przeprowadzić rozmowy na temat Kaszmiru z premierami Pakistanu i Indii.

Zapomniane źródła mineralne

NIEDALEKO Dunajca, w malowniczej kotlinie u stóp Gorców, leży niewielka wioska Szczawa. W jej okolicach znajdują się najbogatsze w Karpatach zasoby cennych wód mineralnych.

Szczególnie wartościowe są szczawy solankowe, o silnym nadejściu i dość wielkich źródłach mineralnych, o różnym składzie chemicznym. Świadczy o tym ciekawym i rzadkim procesie geologicznym, jakim tu nastąpił w epoce powstawania gór.

Na wartości wód mineralnych z okolic Szczawy poznano się dość wcześnie. Wywołano je stąd w celach leczniczych już w XV w. Przed ostatnią wojną podjęto próby założenia w tej okolicy uzdrowiska, ale — na skutek konieczności większych nakładów na budowę niezbędnych dróg, dojazdów, mostów — zaniechano tego cennego projektu.

Bogate i wartościowe źródła wód mineralnych w okolicy Szczawy są do tej pory niewykorzystane. Nie wolno o nich zapomnieć! (uż)

książę Monaco żeni się z »gwiazdą« Hollywood Grace Kelly

Podano tu do wiadomości, że książę Monaco Rainier III w kwietniu br. poślubi amerykańską artystkę filmową Grace Kelly.

Rainier III poinformował o swych zamiarach matrymonialnych rząd francuski. W imieniu tego rządu francuski minister spraw zagranicznych Pinay przekazał mu najlepsze życzenia.

W piątek wieczorem Rainier III i Grace Kelly wzięli udział w wielkim balu w nowojorskim hotelu Astoria. W dniu wczorajszym Kelly wyjechała do Hollywood, a Rainier III na Florydę.



Rzeźba zimowa

Północna Europa nawiedzona została gwałtownymi śnieżycami. Za mieszczone powyżej zdjęcie pochodzi z Finlandii i przedstawia drzewo przyobleczone w szatę śnieżną.

Dziś WIECH

Rozmowy w Baling

W MIEJSCOWOŚCI Baling na Malajach prowadzone były w tych dniach rozmowy w sprawie zakończenia toczących się tam od ośmiu już lat walk między wojskami kolonialistów a oddziałami partyzanckimi, kierowanymi przez malajską Partię Komunistyczną.

Z winy kolonialistów rozmowy te nie przyniosły rezultatu w postaci przywrócenia pokoju na Malajach, niemniej jednak sam fakt, że do rozmów tych doszło, posiada głęboką wymowę i duże znaczenie.

Malajską Partię Komunistyczną niejednokrotnie już proponowała, aby przedstawiciele obu stron walczyli przystąpił do rokowań w celu położenia kresu działaniom wojennym, zniesienia stanu wyjątkowego i uznania niezwłoczności Malajów.

Propozycje te były jednak dotychczas systematycznie odrzucane zarówno przez dowódcę wojsk brytyjskich na Malajach, jak i przez przedstawicieli malajskich władz kolonialnych w osobach premiera rządu Federacji Malajskiej Rahmana i premiera Singapuru Marshalla. Ludzili się oni, że uda im się przy pomocy bezwzględnej represji i krwawych represji stłumić malajski ruch narodowo-wyzwolenczy.

Rachuby ich okazały się zawodne. Mimo terroru i represji ruch ten potęgował z dniem każdym i dla każdego jest dziś oczywiste, że żadna siła nie jest w stanie go stłumić. Korespondent amerykańskiej agencji prasowej „United Press” zanotował taką oto niezwykle wymowną wypowiedź jednego z kupców malajskich: „Wojna ta nigdy nie będzie zakończona przy użyciu sił zbrojnych. Żadna liczba żołnierzy i policjantów nie zdola oczyścić dżungli. Nie leży to w granicach ludzkich możliwości”.

Cheć nie chcąc kolonialisci musieli zgodzić się na rokowania i zająć przy wspólnym stole obrad z sekretarzem Komunistycznej Partii Malajskiej Czin Pengiem, którego niedawno jeszcze nazywali „bandytą” i za którego głowę wyznaczali nagrodę w wysokości 30 tys. funtów szterlingów.

Fakt ten — chociaż rozmowy w Baling nie dały rezultatu — nie pozostawia bez wpływu na dalszy rozwój sytuacji na Malajach. Przyczyni się on niewątpliwie do poważnego wzrostu prestiżu malajskiej Partii Komunistycznej i do spotęgowania kierowanej przez nią walki, która wcześniej czy później zostanie zakończona zwycięstwem. Przypomnijmy tu, że w Baling mogły mieć miejsce rozmowy nie tylko dla Malajów, lecz i dla całej Azji. Nie sposób jest nie zgodzić się z tym.

Statek »Ob« ekspedycji radzieckiej przybił do brzegów Antarktydy

MOSKWA

STATEK flagowy radzieckiej ekspedycji antarktycznej „Ob”, przybił do brzegów Antarktydy. Na brzeg wylądowano samoloty, traktory oraz sprzęt ekspedycyjny.

Pierwsza grupa uczonych przeszła na nartach około 30 km badając rejon. Niedaleko przystanku statku „Ob” znaleziono miejsce, na którym można będzie ulokować obserwatorium.

Radiogram z pokładu drugiego statku radzieckiego — „Lena” podaje, że marynarze radzieccy zbliżają się do portu Capetown.

— Z panem redaktorem Dytynskim — poprawiła się. —

Tak będzie właściwie?

— Smarkata — mruknął, nie wiedząc jakie stanowisko zająć wobec tej wiadomości.

— Mówisz, jak wuj Adolf — docieła mu złośliwie. — Pan redaktor Dytynski chce, żebym mu pomogła, bo ma napisać sprawozdanie o tych zawodach. Przecież sam mówił, że nie zna się na narciarstwie. A może ty uważasz, że „nie wypada”?

— Nie uważam, ale mogłaś przedtem o to zapytać. Słyszałem, że „chłopcy są nudni i zarozumiali”. Coś ci się odmieniło?

— Oh, pan Polek nie jest... No, jest dorosły. I zupełnie inny. I... Czego ty się czepiasz?! — wybuchnęła. — Nie lubisz go?

Szary się roześmiał.

— O-ho! Już dobrze. Lubię go; to bardzo dobry kolega i bardzo porządny chłopak... przepraszam: dorosły mężczyzna. Idź sobie z nim na te zawody i oświecaj go ile chcesz. Tylko się z tego nie spowiadaj ciotce Agnieszce i tym twoim dewotkom w Krakowie.

— Ja się im w ogóle nie spowiadam. Najwyżej babci. Wiesz, mnie się zdaje, że babcia naszą mamę bardzo kochała. Tylko ona ze mną o mamie rozmawia. I — czasem — brat Karol.

Twarz Bolka stwardniała.

— Póki ojciec żył, nawet babka nie utrzymywała z mamą żadnych stosunków — powiedział. — A później też nikt się o nią wiele nie troszczył. Teraz sobie przypominam...

ROZDZIAŁ IX

W POŁOWIE stycznia Zakopane było tak przepiękne, że — zdawało się — nikt więcej się tu już nie pomieści. A jednak ludzi ciągle przybywało.

W górach leżały obfite śniegi, warunki narciarskie były znakomite, pogoda dopisywała, niewprawni narciarze łamali ręce i nogi, w Szpitalu Miejskim ustawiano łóżka na korytarzach, dr. Bocheński składał po kilkanaście piszelek dziennie.

W schroniskach, w hotelach, w domach turystycznych i wczasowiskach panował ścisk; wszystkie miejsca były zajęte. Kilkanaście obozów kondycyjnych i kilkadziesiąt różnych

na świecie

* **PREZYDIUM RADZIECKIEGO KOMITETU OBRONY POKOJU** obradujące ostatnio w Moskwie nakreśliło plan pracy mający na celu znanajomości społeczeństwa radzieckiego z apelem Biura SRP, uchwalono również podjąć nowe kroki dla dalszego zacieśnienia przyjaznych kontaktów z innymi krajami w celu wspólnej walki o zaprzestanie wojny i zakaz broni jądrowej.

* **PREZYDENT JUGOSŁAWII** Józef Broz-Tito, po 10-dniowym pobycie w Egipcie wyjechał z Aleksandrii w drogę powrotną do kraju.

* **WE FRYBURGU OBYŁ SIĘ** **POGRZEB** b. kanclerza Rzeszy, laureata Nagrody Stalinowskiej, dr. Josepha Wirtha. Ze wszystkich zakątków Niemiec zachodnich przybyły setki osób, w tym przedstawiciele życia politycznego, „Związku Niemców”, kierownictwa komunistycznej Partii Niemiec, rządu kra-

Żywego lwa i żywą... owcę ofiarowano Adenauerowi na imieniny

BERLIN (Obsl. wł.)

URODZINY Adenauera z 40 rocznicą urodzin Adenauera zachodnio-niemiecka prasa usiłowała wykorzystać jako dowód rzekomej popularności, którą cieszy się na Adenauer wśród całego społeczeństwa zachodnio-niemieckiego. W obchodzonych sprawozdaniach dzienniki wymieniają wszystkie najważniejsze podarunki, przekazane kanclerzowi przez rozmaite organizacje. Jednakże nawet samo zestawienie podarunków budziło pewną wątpliwość. Podano bowiem, że podczas gdy rząd Adenauer ofiarował Adenauerowi żywego lwa, to związek rolników (obszarników) nadreńskich przesał dla Adenauera... owcę.

Szczegółowe znaczenia politycznego nabiera zwłaszcza podarek przekazany przez delegację byłych zbrojniczy wojennych, którzy powrócili niedawno z ZSRR do Niemiec. Ofiarowali oni wielką rzeźbę odlaną z brązu, wyobrażającą postać powracającego do ojczyzny Niemca. Podarek ten tak rozczulił Adenauera, iż oświadczył on, że rzeźbę umieści na najbardziej widocznym miejscu w swoim pałacu.

Delegacja przedstawicieli nowego Wehrmachtu z podsekretarzem stanu Rustem, generałami Heusingerem, Speidem i innymi wyższymi oficerami na czele, jako podarek urodzinowy wręczyła Adenauerowi obraz alegoryczny pod nazwą „Obrona Bonn”.

Prasa zachodnio-niemiecka podkreśla jednak, że napływ podarunków spowodował sporo kłopotów dla policji i służby wywiadowczej. Okazuje się bowiem, że wszystkie dary były dokładnie badane przez agentów, dla zbadania, czy w którymś z nich nie umieszczono ładunku wybuchowego. Przed dwoma tygodniami w jednej z takich przesyłek znaleziono bombę o silnym ładunku wybuchowym.

KARNAWAŁ



W drodze na bal.
(Rys. J. Kaczmarczyk)

owego Badenii • Wirmbergli i świata kulturalnego.

* **POD HASŁEM ZJEDNOCZENIA** Maroka, podzielonego obecnie na trzy strefy (francuska, hiszpańska i „między narodowa”) odbyła się w Melilla (Maroko hiszp.) potężna demonstracja. W rejonie Melilli proklamowano strajk kilka tysięcy górników kopalni rud żelaza. Strajkujący żądają podwyżki płac oraz przyznania krajowi niepodległości.

* **W DWUDZIESTU PROWINCJACH** CHILE prezydent Ibáñez del Campo wprowadził stan wyjątkowy w związku z odezwą zjednoczenia chilijskich związków zawodowych proklamującą na 9 stycznia strajk powszechny. Usiłując stłuszczyć ten strajk policja aresztowała 51 przywódców związkowych.

* **W BELGRADZIE PODPISANO** protokół o obrocie towarowym między ZSRR a FLRJ na rok 1956. Protokół przewiduje dalsze zwiększenie obrotu towarowego między ZSRR i FLRJ.

* **NIEZNANY SPRAWCA** spowodował potężną eksplozję w pałacu arcybiskupim w Mediolanie. Wybuch wywołał spustoszenie w pałacu, nie podciągając na szczęście ofiar w ludziach. Policja wszczęła energiczne śledztwo zatrzymując kilku podejrzanych.

w kraju

* **RZĄD POLSKI UZNAŁ PAŃSTWO SUDAN.** W związku z tym przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przesał do przewodniczącego Komitetu Suwerenności Sudanu depesze gratulacyjne.

* **DO WARSZAWY POWRÓCIŁA** z Berlina delegacja rządowa PRL, która brała udział w uroczystościach z okazji 80 rocznicy urodzin prezydenta NRD Wilhelma Piecka.

* **PRZODUJĄCE W KRAKOWSKIM** ZAGŁĘBIU węglowym kopalnie „Sierż” i „Janina” w ciągu pierwszych dni bm. wydobły łącznie ponad bieżące zadania 1.300 ton węgla.

* **ZŁOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW** pracy w rolnictwie na Ziemi Lubuskiej odbył się w Zielonej Górze. W zlocie, na którym podsumowane zostały wyniki zeszłorocznego współzawodnictwa o podniesienie produkcji rolnej, wzięło udział ponad 400 najlepszych traktorzystów, kombajnistów i agronomów z POM oraz PGR, produkujący młodzi hodowcy ze spółdzielni produkcyjnych, jak też gospodarstw indywidualnych.

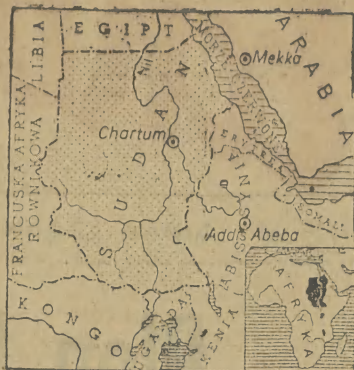
Z całego kraju

* **KRAKÓW -- NOWA HUTA.** Do późnego wieczora trwała 6 bm. w nowohucie Teatrze Ludowym „Awantura o Jazz”. Złożyły się na nią występy popularnego trio śpiewacze, zespołu Orak-Mi, Alojzego Potempy oraz krakowskiego zespołu jazzowego Jerzego Borowca.

* **LUBLIN.** W Lublinie polecono do życia nową placówkę kulturalną — Teatr Muzyczny. Pierwszą premierą teatru mają być „Krakowiacy i Górale” Bogusławskiego.

* **ŁÓDŹ.** Lodzianie, udający się w dniu wczorajszym do pracy zobaczyli kursujące na ulicach miasta nowe, eleganckie wozy tramwajowe. Powiększenie floty tramwajowej na razie o 6 nowych, a w ciągu najbliższych dni o dalsze 9, w poważnym stopniu wpłynie na rozładowanie floty w tramwajach, szczególnie w godzinach rannych i popołudniowych.

* **ŻYCHLIN.** Robotnicy działu ekspedycji Zakładów im. Wilhelma Piecka w Żychlinie z wielką starannością opakowali wczoraj rano w olbrzymie skrzynie, wyprodukowane w tych zakładach transformatory, które przelane zostaną aż do Grecji. Zdobyszy sobie one w tym kraju wysokie uznanie wybitnych fachowców greckich przedsiębiorstw energetycznych.



W ROKU 1517 cesarz Karol V zamówił u kupców gdańskich 5 tysięcy Murzynów z dostawą na Haiti, gdzie właśnie rozpoczęto uprawę trziny cukrowej. Tanie, bo za 25.000 dukatów, kupcy odstąpili królewskie zamówienie swym kolegom z Geny, ci zaś sprzedali je Portugalczykom. Taki był początek haniebnego okresu w dziejach Europy.

Ponieważ Portugalczycy nie mogli sprostać zamówieniu, zwrócili się o pomoc do kupców arabskich, wyspecjalizowanych w handlu żywym towarem. I odtąd zaczęła się zgodna współpraca, trwająca 300 lat. Przyłączyli się do niej z czasem Anglicy, Holendrzy i Francuzi.

Między Morzem Czerwonym a Jeziorem Czad kupcy arabscy zakładali faktorie, do których sprowadzali Murzynów z całej Afryki. Tam ich sortowali, tuzono przed dalszą podróżą i wyprawiano do portów nad Atlantykiem, gdzie czekały żaglowce.

Szybki a zarazem łatwy sposób zdobywania bogactw i władzy sprawił, że kupcy arabscy przeistoczyli się wkrótce w sultanów i stworzyli mnóstwo wojowniczych państewek na terenie dzisiejszego Sudanu. Przy sposobności wprowadzali gdzie mogli język arabski oraz Koran, wskutek czego pół Afryki wyznał dziś mahometanizm.

Sudan jest obecnie istną mozaiką różnorodnych typów etnicznych. Można tam spotkać ludzi o gładkich włosach i ciemnoskóro jasnej cerze, można też spotkać kędzierzawych Murzynów, którzy podają się za Arabów.

Sudan liczy około 8 milionów mieszkańców, a zajmuje powierzchnię cztery razy większą od Francji. Stolicą jest Chartum nad Nilem, gdzie mieszka około czterech milionów Europejczyków. Po drugiej stronie rzeki leży „czarne miasto” Omdurman, najwięcej targowisko wschodnioafrykańskie. Są tam do nabycia suszone ryby, mąka pszenna, proso, mięso gazeli, stylizy sudańskie, lance, rewolwery, wyroby jubilerskie, futra, skóry zwierząt, dywany, osły, strusie, mahometanie różnie z drzewa sandałowego i amulety koptów abisyńskich. Przewozem towarów zajmują się wędrowni Biszarowie, do których należą stada wielbłądów.

J. J.

Książka — Twój przyjaciel

Wydawnictwo „Książka”

gie lata, sam wybudował dom, który później, po pożarze dawnego schroniska, rozszerzył na noclegi dla turystów.

Nowe schronisko, wybudowane po wojnie, też w pewnej mierze temu zawdzięczało swe powstanie i istnienie. To on zorganizował transport materiałów budowlanych przez górska ścieżkę z Roztoki: cement, belki i pręty żelazne, rury do instalacji — wszystko to wiodowano w górę na linach ciągniętych kolowrotom jego pomysłu i konstrukcji. On wreszcie stał się jedynym dostawcą żywności, zwłaszcza w zimie, a później także gospodarzem i dzierżawcą tego nowego schroniska.

Szary często bywał u niego, czasem mu pomagał, załatwiał jakieś zakupy w mieście i sprawy w PTTK.

Teraz, ujrawszy go niespodzianie w Murowańcu, ucieszył się szczerze.

— Tak myślałem, żeby się do was wybrać — powiedział. — Dawno cię nie widziałem. Co tam u was na gorze? Marysia zdrowa?

— Andrzej kiwnął głową.

— Zdrowo. Gości jesteście moi, bo co i rozkurzy. Poru imo tam siedzi dobrych narciarzy. A co u tobie słychać? O tych „Szagach” słyszałem, ale ich jeszcze nie widział.

Zaczęli rozmawiać, jedząc kolację. Szary opowiadał o kursie szarych w Polichnie, o aeroklubie. Krzeptowski słuchał ciekawie; interesowało go latanie, zwłaszcza „bez motoru, na wietrze”.

— Ci, co tam u was siedzą — powiedział — to także sybowniki. Kąsi z Bielska. Takie majom oznaki jako i ty, ino ze złotymi listkami.

— O! To już nie byli jacy — zauważył Bolek. — Iluż ich jest?

— Seści. Chłopaki młode. Ino jeden trochę starsi, będzie miał ze trzydzieści lat, inżynier. Urodziliśmy się z nim o hołnym, bo go to ciekawi. Pedził mi, że jak tu u nas duje, to na sybownicu można lecieć siedem do osmi kilometrów w górę. Tak go wydzwignię! Prowdo je to?

— Prawda — potwierdził Szary. — To się nazywa lot na fali.

— Aha, na fali. Tak mi tyz godło. A tyś tak lotol?

(34)

Aby zając bał się strzelca

Zaopatrzenie polskich myśliwych wymaga serdeczniejszej troski

MYSLISTWO, polowanie — w pojęciu jeszcze wielu stanowią jedynie rozrywkę, a co najwyżej przyjemny sport, dostarczający dreszczyków emocji i przeżyć. Jest w tym oczywiście sporo racji, należy pamiętać i o tym, że myślistwo — to również dość poważna pozycja w dochodach naszej gospodarki narodowej.

Wystarczy powiedzieć, że plan 10-letni na rok ubiegły przewidywał odstrzał zwierzęcy, a więc dostarczenie 4.700 tys. kg dziczyzny o wartości 74.300 tys. zł. skór na przeszło 35 mln zł, szczeniń dziczej na 320 tys. złotych itd., słowem cennego surowca dla przemysłu o ogólnej wartości 190 milionów złotych.

Zdawać się mogło, że te olbrzymie sumy, ich wymowa w naszym planie narodowym, zmuszają do nieco innego, poważniejszego pojęcia o myślistwie, a jednak...

Do Polskiego Związku Łowieckiego napływają od dawna skargi myśliwych z całego kraju na sprzęt łowiecki, jakim ich darzą nasze wytwórnie za pośrednictwem Centrali Han-

dlowej Sprzętu Sportowego. Broń, amunicja, obuwie, ubrania i bielizna, urągają pod każdym względem najskromniejszym wymaganiom. Jeżeli chodzi o amunicję, to szczególnie „zasługi” pod względem braku techniki wytwórczej oraz niestaranostki wykonania ma Państwowa Wytwórnia Chemiczna.

Cóż warta jest bowiem dubeltówka lub naboć, które przy najlepszych nawet kwalifikacjach myśliwego platują złośliwie figle — zawodzą, gdy zwierzyzna jest już „na muszcz”?

Nie tedy dziwnego, że PZŁ sztykując się poważnie do ostatniej rozprawy z wielkimi powierzył zaopatrzenie w naboje własnej, małej rusznikarni. Takie wybrnięcie jest jednak praktycznie możliwe tylko wówczas, gdy chodzi o produkcję kulkiuset nabojęw, co w danym wypadku wystarcza.

Wiele można by przytoczyć historyjek, gdy myśliwy wypaliwszy do zająca, widział tylko poprzez obłoki dymu biel ogonka migającego w ucieczce. Gdyby głupi zając wiedział z jakiej dubeltówki lub jakimi nabojami strzelał doń myśliwy, na pewno nie najadłby się tyle strachu.

CHSS prócz oferowania naszym łowcom wyposażenia matnej jakości, ma również innego rodzaju grzeszki. Oto, gdy jest sezon na kuropatwie, zaopatruje swe sklepy w śrut grubo, którego nie znajduje się natomiast w okresie polowań na zające. To tak mniej więcej, jakby się sprzedawało śniegowiec w lipcu, a trampki w grudniu.

Warto dodać, że tuż o „graniczną miarę” — w CSR, myśliwi czecho-słowaccy mają wysokiej jakości sprzęt oraz naboje krajowej produkcji, a to mogą być wzorem słannego, a nawet estetycznego użytkownika o wysokiej wartości użytkowej. Ale ta uwaga serce naszych myśliwych nie zagrzeje, skoro ich westchnienia napotykały lodowatą obojętności rodzimych brakoborów i niefrasobliwych dystrybutorów.

Dziwnie, że CHSS mając obowiązek zaopatrywania myśliwych w sprzęt nie czuje obowiązku, wobec stałych głosów krytyki, zwołania konferencji z przedstawicielami PZŁ, podczas której mogłaby dokładnie poznać potrzeby swych odbiorców.

Bolączki trapiące naszych myśliwych obniżają znacznie wartość i wyniki polowań, a tym samym utrudniają wykonanie planu łowieckiego. Bo myślistwo — o czym być może zapominają CHSS oraz PWChem, nie jest tylko rozrywką i przyjemnym sportem.

B. konfident gestapo skazany na karę śmierci

(Korespondencja z Warszawy)

PONURE echa okupacji znalazły swój oddźwięk na wakandzie Sąd Wojewódzkiego w Warszawie. Ławę oskarżonych zajął Władysław Krzepicki, piekarz z pow. nowodworskiego, który w czasie okupacji jako konfident gestapo spowodował aresztowanie kilkudziesięciu osób. 4 osoby zmarły w obozach koncentracyjnych, co do kilku osób brak wiadomości a więc prawdopodobnie spotkał je ten sam los.

Po wyzwoleniu Krzepicki zmienił nazwisko na Wacław Krzepiński i ukrywał się na Dolnym Śląsku i w Sosnowcu. Aresztowano go na targu, gdzie sprzedawał wyroby piekarskie własnej roboty.

Renegata Sąd skazał na karę śmierci.

W Niemczech zachodnich ukazała się książka Hansa Franka

uydana przez jego żonę za pieniądze faszystowskich protektorów

BERLIN

W ŚLAD za innymi publikacjami tego typu w Niemczech zachodnich, ukazała się książka hitlerowskiego zbrodniarza wojennego Hansa Franka, straconego w roku 1946 w Norymberdze.

Frank jako gubernator generalny Hitlera w Polsce ponosił odpowiedzialność za zamordowanie i deportację milionów Polaków. W Norymberdze skazany został za zbrodnie wojenne i zbrodnie wobec ludzkości.

Wydana obecnie książka ma napisać w więzieniu. Zona Franka reklamuje tę książkę jako „ostatni testament” męża. W piśmie przesłanym do wielu osobistości w Niemczech zachodnich podaje, że dzięki pomocy duchownego amerykańskiego weszła ona w posiadanie rękopisu. Wydanie tego rękopisu nie było możliwe w pierwszych latach powojennych. Pani Frank informuje, że obecnie znalazła wydawcę.

„Freies Volk” — organ centralny KPD — zamieszcza fotografię listu i stwierdza: „Nie trzeba długo zgadywać, by zrozumieć, kto w tej prześwietlonej demokracji ma możliwości i prawo, aby finansować dzieła zbrodniarza. Źródła, z których płyną środki na takie cele, są dostatecznie znane”.

Z wizytą w Polskim Zespole Tańca

(Dokończenie ze str. 1)

SPOTKALI się rok temu. Do 17 stycznia brakuje jeszcze trochę, ale to nie szkodzi. Właśnie wówczas odbyło się pierwsze zebranie zapoznawcze, a nazajutrz już pierwsza próba. Przystąpili do pracy z olbrzymim zapałem, z prawdziwą młodzieńczą werwą. Zadebiutowali w Świąto Odrodzenia. Do wielkiego święta młodzieży całego świata, do niezapomnianych dni Festiwalu dorzucili też swoją skromną cegiełkę — kilka występów.

Zespół krzepł, „docierał się”, szlifował formę. W listopadzie wyjechali do Stalinogrodu i Łodzi. Wrócili do Warszawy bogatsi o nowe doświadczenie, przywożąc ze sobą oprócz niezapomnianych wrażeń wdzięczność górniczego Zagłębia i robotniczej Łodzi, wdzięczność za piękny polski taniec, którym urzekli na swoich występach.

W marcu wystąpią znów w Warszawie. Czekają na nich także mieszkańcy Krakowa, powitornie Śląska, czekają inne miasta. Polski Zespół Tańca rozwija się — zaczyna odnosić sukcesy — praca jego twórców daje pierwsze owoce.

Jesteśmy na przedstawieniu. Kurtyna idzie w górę:



A teraz pełen temperamentu stylizowany taniec lubelski „Wietrak goniony”. Furkocą kolorowe wstążki u włosów dziewcząt, migają czarne polki sukman u chłopców. Nogi same przylupują do tańca.



Kobiety mają głos — raczej nie głos, a pole do popisu. Spójrzcie co za bogactwo barw (Szancer nie zrobił zawodu) w tym tańcu, który nazywa się „a właśnie „Właczek lubelski”. To przecież od razu widać, że walczyk.



Jest i Kraków. Oto solistka i solista: Jadwiga Mierzejewska i Feliks Malinowski. Oczywiście nie tylko ta para tańczy Krakowiaka. Jest ich znacznie więcej.

Genne odkrycia archeologiczne pod Łęczycą

POD wsią Dzierzbietów koło Łęczycy podczas wydobywania piasku i żwiru natrafiono na ślady osadnictwa tzw. kultury trzcinieckiej (drugi okres epoki brązu) oraz na cmentarzysko, które należy do tzw. kultury grobów podkloszowych. W wyniku przeprowadzonych tu robót wykopaliskowych znaleziono 19 palenisk kultury weneńskiej i ceramikę o wyraznych już cechach kultury łużyckiej. Znaleźiska w Dzierzbietowie składają się z ceramiki, kości zwierzęcych, popely z odciskami plecionki i przedmiotów żelaznych. Dalsze badania archeologiczne nad zależeńskimi będą prowadzone w ciągu br.

„Hej, idę do las...” chciałoby się śpiewać pod melodię przegranej tancerzini. Na pianie „Złotnicki” będący częścią składową obrazu tanecznego „Podhale”. Przedstawienie dobiega końca. Nasz raport także. Nie stety, nie wszystkim udało nam się pokazać w tym repertuarze, ale tańce te zobaczycie już wkrótce w teatrach i na prawdziwej scenie.

(Fot. J. Baranowski)



- O ulicach płonących neonami
- Klipsach, o jakich marzą Krakowianki
- Kawie po turecku
- Lingwistycznych trudnościach i nieporozumieniach

Dzień powszedni Bukaresztu

Bukareszt, w grudniu

WRAŻENIE, jakie zawsze podróżny wynosi z pierwszego zetknięcia się z krajem, jest jak pierwszy kontakt z nieznanym człowiekiem, od którego często zależy nasz późniejszy stosunek do danej osoby.

Bukareszt dba o to pierwsze wrażenie, okazałym gmachem dworca lotniczego, imponującym przybyzowiu. Jasny, szeroki hall, w którym czeka się na kontrolę paszportowo-celną, obszerna restauracja, uprzejmość obsługi — to wszystko mile usposabia przybysza, zmęczonego podróżą.

W śródmieściu i w dzielnicach willowych

STOLICA Rumunii to piękne, blisko półtoramilionowe miasto. Imponuje szerokimi ulicami, obszernymi placami i — co dla niej charakterystyczne — wielką ilością monumentalnych pomników. Bukaresztu nie ominęły zniszczenia wojenne,

Wielki aktor nie mieści się na małym ekranie

O BECNIE możemy oglądać na ekranie znakomitego amerykańskiego aktora Charlesa Laughtona (pamiętamy go z „Historii jednego fraka” i „Dzwonnika z Notre-Dame”), w jednej z najlepszych jego ról — w roli Rembrandta w filmie „Dama z portretu” z roku 1936.

Laughton, jeden z najwybitniejszych aktorów angielskich, zdobył sławę dzięki znakomitym kreacjom ról historycznych i postaci znanych z literatury. Był on Neronem w filmie „Znak krzyża”, królem Henrykiem VIII, Javertem w „Nędznikach” i Quasimodem w filmie „Dzwonnik z Notre Dame”.

Podobno Laughton, gdy mu zaproponowano występy w telewizji, odmówił, twierdząc, że czułby się bardzo skrepowany na małym ekranie. Jak wiadomo, znakomity aktor jest bowiem bardzo gruby.



Pokażcie mężczyźnie, który się oprze takiemu spojrzeniu, wzmocnionemu 16 razy — tyle bowiem tancerka bierze udział w jednym z fragmentów pięknego obrazu tanecznego „Podhale”.

ale nie były one duże i obecnie w śródmieściu śladów wojny się nie widzi. Na centralnych ulicach duży ruch.

Krakowianie z zazdrością patrzą na bukaresteńskie tramwaje, które kursują bardzo często i nie są przepelnione. Nawet w godzinach nasilenia ruchu, nie ma w nich tłoku, a co najważniejsze, uniemożliwiono tu jazdę na stopniach, czy wskakiwanie w biegu, gdyż drzwi tramwajów są automatycznie zamykane, a stopnie podnoszone. Jakoś ojcowie stolicy Rumunii lepiej dają sobie radę z problemami komunikacji miejskiej niż ojcowie naszych miast.

Przechodnie zapełniają ulice śródmieścia nie tylko w czasie popołudniowego nasilenia ruchu, ale i do późnych godzin wieczornych. Powodem tego jest chyba w dużej mierze przyzwyczajenie południowców do przebywania poza domem znacznie dłużej, niż mieszkańcy Europy Wschodniej i Środkowej, jednak bez wątpienia sprzyja temu także dobre oświetlenie ulic, duża ilość neonów i jasne wystawy sklepów. Duży ruch panuje tylko na centralnych arteriach, natomiast boczne ulice są spokojne bez względu na porę dnia i nienajlepiej oświetlone. Szczególnie cicho jest w dzielnicach willowych. Stoją tu domki — wille wybudowane przed wojną przez rumuńską oligarchię w stylu, będącym często mieszaniną utylitaryzmu budownictwa włoskiego ze wschodnim zamilowaniem do ozdób i przepychu.

W sklepach i magazynach

W BUKARESZCIE uderza ilość sklepów z sztydem „INCALTA-MINTE”, co po rumuńsku znaczy „obuwie”. Jest to ono dość gustowne, zwłaszcza lepsze gatunki, których cena dochodzi do 500 lei. Jednakże można dostać parę damskich, niebrzydkich pantofli już za 120 lei, a męskich za ok. 200 i to na „slonienie”. W ogóle w sklepach panuje duży ruch, szczególnie zaś w sklepach z obuwiem, gdzie często wśród tłumu kupujących można zauważyć przybyszów ze wsi rumuńskiej, strojem swym żywo przypominających mieszkańców Huculszczyzny. Dobrze zapatrzone są również sklepy z wędlinami i delikatkami.

Ceny artykułów przemysłowych są dość wysokie. Np. rower kosztuje tyle, ile wynosi pensja dobrze zarabiającego pracownika, tj. ok. 1200 lei. Są także w wolnej sprzedaży motocykle i samochody, ale te kosztują już bardzo dużo. Np. cena motocykla waha się od 7 — 17 tysięcy lei, co jest sumą zupełnie niedostępną dla przeciętnego mieszkańca Bukaresztu. Dlatego chyba obsługa sklepów ze sprzętem motoryzacyjnym nie narzeka na przeciążenie pracą.

A teraz coś dla naszych pań. W Bukareszcie jest duży wybór sztucznej biżuterii po cenach przystępnych. Można więc dostać za kilkadziesiąt lei klipsy wiszące — marzenie każdej krakowianki — naszyjniki, broszki, spinki i bransoletki. Wszystkie te cuda nabywa się w wielkim sklepie

państwowym, gdzie obok sztucznej dostanie się również złota biżuterię, eleganckiego Parkera, czy zegarek szwajcarski.

W kawiarniach i restauracjach

W BUKARESZCIE jest dużo kawiarni i cukierni. Obsługa sprawniejsza niż u nas, ceny natomiast stosunkowo wysokie. Mimo to w kawiarniach pełno gości, których ulubionym napojem jest jak u nas kawa, ale po turecku, tzn. nieczarna. O ile za kawę z ciastkiem jak na nasze stosunki płaci się tu zbyt dużo, to jedzenie w restauracjach jest stosunkowo tańsze, szczególnie danie mięsne. Ciekawe, że zupa kosztuje ok. 5 lei (tyle mniej więcej co ciasto), natomiast najdroższe danie mięsne nie przekracza 14 — 15 lei. Obsługa w restauracjach bez zarzutu, grzeczna i sprawna.

W Bukareszcie nie tańczy się na ogół ani w restauracjach, ani kawiarniach. Są podobno lokale, gdzie można potańczyć, ale jest ich bardzo mało. Za to orkiestra, np. w restauracji hotelu Athene Pallas — świetna. Gra zarówno melodie ludowe, jak i najładniejsze, najpopularniejsze melodie jazzowe. I to gra dyskretnie, nie za głośno i w doskonałym rytmie. Naprawdę przyjemnie posłuchać.

»My po polsku oni po rumuńsku«

DLA cudzoziemca poważnym problemem w Bukareszcie są trudności językowe. Pewna część starszego pokolenia zna niemiecki czy francuski, stanowią oni jednak n'kły procent i większość niezbędnych konwersacji odbywa się metodą „my po polsku, oni po rumuńsku”. Nie trzeba mówić, że wynik nie zawsze jest dobry.

Troszkę ratuje sytuację fakt, że wiele słów rumuńskich kojarzy się z tymi szczątkami łaciny, które jeszcze z czasów szkolnych pozostały nam w głowach, jak również z francuskimi, ale ten system porozumiewania się też jest zawodny. Są także słowa zapożyczone z języków słowiańskich — wszystko to jednak nie stanowi bazy językowej, która wystarczałaby do porozumienia się. Pozostaje... uczucie się rumuńskiego, który jest językiem dźwięcznym i podobno łatwym.

STANISŁAW ŚLUCZKIN

Świetlice dobre i złe

MASZ TERAZ wolne „okienko” w harmonogramie? To może mi wytłumaczysz, jak zrobić ten wykres?

— Bardzo chętnie, ale potrzebne są nam krzesła i stół. Chodźmy do świetlicy.

— Niestety, zamknięta. Otwierają dopiero wieczorem dla zespołów artystycznych. Chyba pojedziemy do stołówki, albo biblioteki. Co prawda, niechętnie nas tam widzą, ale postaramy się siedzieć cicho. Cóż robić? Za 4 miesiące będzie dość miejsca na ławkach i trawie przed budynkiem.

— Moim zdaniem, świetlica jest po to, żeby z niej można było korzystać o każdej porze dnia.

Oto rozmowa, podsluchana w Politechnice Krakowskiej.

*

W świetlicy przy Krakowskiej Wytwórni Papierosów „ożyło”. Rada zakładowa postarała się o instrumenty muzyczne dla 10-osobowego zespołu mandolinistów i gitarzystów. Młodzi „muzycy” przystąpili z zapałem do pierwszych ćwiczeń.

— Ale w Wytwórni jest dużo młodzieży. Istnieją więc szanse dla zorganizowania kilku zespołów artystycznych, o co niewątpliwie postara się kierownictwo, rada zakładowa oraz organizacja ZMP.

*

— Mamo, kiedy w naszej świetlicy będzie Dziadek Mróz?

— W tym miesiącu, kochanie. Najpierw KB nr 24, wspólnie z Ligą Kobiet i Komitetem Frontu Narodowego nr 80, przystąpią imprezę dla starszych, z której dochód przeznacza na Dziadka Mroza.

— A może pojedziemy do świetlicy? Ty poczytasz w bibliotece, a ja skorzystam z lekcji. Tam przecież zorganizowano douczanie dzieci.

*

Piękna świetlica blokowa przy ul. Grzegorzewskiej 45 w Krakowie przyciągała kiedyś mieszkańców. Obecnie — zamiast prób baletu, bilardu i innych rozrywek kulturalnych — w świetlicy odbywają się... hazardowe gry w karty, naturalnie, „przy drzwiach zamkniętych”. Wszystkie inne osoby, pragnące odwiedzić świetlicę, mogą do niej zaglądnąć... tylko przez okno.

*

Młodzieży trzeba pomóc w zorganizowaniu życia świetlicowego — orzekli starsi obywatele grom. Kosoci, pow. Kraków. Postarajmy się syste-

Teodor Bujnicki

Romantyczność

Sluchaj, dziewczęciu! Ona nie słucha — prozno Mickiewicz udaje zuchę.

Wzruszony, błądzący bałady, przynosi kwiatki i czekolady.

— Spójrzaj Marylo: mam nowy krawat... A płoche dziewczę nie zerknie nawet.

— Kocham namiętnie, myślę o ślubie! Ona nie rzekła nawet — „To lubię”.

Daj mi choć zwiedły listek cyprysa, żebym mógł o tym potem napisać.

Żeby Kallenbach albo Chmielewski mogli wyciągnąć ciekawe wnioski.

Milczy Maryla, nie chce Maryla, Doremnie Adam talent wysła.

— Ha! Puchu marny znam ja twój zamiar od Mickiewicza lepszy Puttkamer!!!

Honorów bańka i złota blaszka tak ciebie nęca? — Nie chcę twej łaski.

Już chyba pójde! Ona: „Idź sobie”. „Pójde i sobie coś złego zrobię!”

Napiszę „Dziady” Schiller wystawi. Wszystkie sekrety nasze wyjawię!

Ze snu serca teraz mnie wygoń, ale co o tem napisze Pigoń?

Napisze Pigoń, Broj odbrzuwi, przyniesie hańbę twemu domowi.

Na tamtym świecie spamiętasz jeszcze, co to pogardzić miłością wieszczę!

1938 r.

mem gospodarczym przyspieszyć wykończenie lokalu świetlicowego. Apel poskutkował. Wkrótce zebrało trzy i pół kubika desek, potrzebnych do wykończenia wnętrza lokalu i urządzenia go.

Jeśli ten zapal nie okaże się „słomiany”, świetlica w Kosociach wkrótce rozpocznie swoją działalność.

*

Radni z Samoci, pow. Dąbrowa Tarnowska postanowili systematycznie wychowywać młodzież, poprzez stworzenie jej większych możliwości korzystania z rozrywek kulturalnych. Pogadanki, propaganda wizualna, wciąganie młodzieży do zespołów artystycznych i czytelnictwa na pewno wpłyną dodatnio na kształtowanie się młodych charakterów.

(Wg. korespondencji: T. Szi., E. Bar., Fr. Maz., J. Kul., J. Pl., H. Star. — oprac. L. W.)

10 stycznia wystawa prac Wojciecha Flecka w Zakopanem

W ZAKOPANEM dnia 10 stycznia br. zostanie otwarta zbiorowa wystawa znanego art. malarza Wojciecha Flecka. Jest on wychowankiem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Studiował w pracowni prof. K. Tichego.

Wojciech Fleck brał udział w licznych wystawach przed i po wojnie, m. in. wystawiał na 8 wystawach Okręgu Krakowskiego, na I Salonie Warszawskim w 1946 r., III Ogólnopolskiej Wystawie w Poznaniu w r. 1949, w Rzymie w r. 1949, I Ogólnopolskiej Wystawie w Warszawie w r. 1950, Ogólnopolskiej „Sport w sztuce”, Sport i Turystyka, Salon Krakowski 1955 r. oraz na wszystkich wystawach w Zakopanem.

Utalentowany ten artysta miał pierwszą swoją Wystawę Zbiorową w Krakowskim Pałacu Sztuki w roku 1950. Wojciech Fleck zdobył szereg nagród i wyróżnień.

Obrazy jego odznaczają się szeroką, śmiałą techniką oraz dobrym, przemysłowym kolorytem. Są pełne nastroju. Niezwykle skromny ten artysta jest bardzo czynnym członkiem Zakopianskiego Związku Plastyków, biorąc ofiarny udział w urządzaniu wystaw i pracy społecznej. (J. Zi.)

Leczenie schorzeń raka wyciągiem z huby brzozonej

musi być sprawdzone na zwierzętach doświadczalnych
zanim zaczną je stosować ludzie

OTRZYMALIŚMY z Kurowa lubel-
skiego list, którego autorka pi-
sze:

„Czy mogłabym się skomunikować z badaczami, pracującymi nad wyciągiem z huby brzozonej? Po-
co robić doświadczanie na psach? Ja zgodziłabym się chętnie, żeby
na mnie ten lek wypróbowano.
Chcę być tym — już tak się wy-
rażę — zwierzęciem doświadczal-
nym”.

Autorka podaje, że czwarty rok
cierpi na nowotwór złośliwy piersi.
Z kolei od p. N. C. (nazwisko i adres
w posiadaniu redakcji) druga oferta:

Zasadnicza różnica

OTRZYMALIŚMY ponadto szereg
innych listów z ofertami podda-
nia się próbom czy po prostu z pro-
śbą o skomunikowanie ich z badaczami.
Musimy więc jeszcze raz stwier-
dzić, że badacze, o których pisa-
liśmy, nie są lekarzami i nie mogą po-
dejmuwać się leczenia. Nie mogą też
prowadzić doświadczeń na ludziach.
Ici muszą być uprzednio zbadane i
wyróżnione na zwierzętach doświad-
czalnych.

Ludzie chorzy i ich najbliższe oto-
czenie szukają jednak ratunku. Pod-
suwa go — poza lekarzami — me-
dyцина ludowa, która wskazuje hubę
brzozoną. Ludzie dopytują się o nią.
Wielu naiwniejszych słuszenie nie chce
zaufać znachorom. Dlatego dopytują
się o badaczy, o postęp w badaniach.

Szukanie huby na rynkach świad-
czy, że ludzie wierzą w ten środek
lecniczy. Czy słusznie? Medycynie
wiara nie wystarcza: środek musi
być zbadany i wypróbowany prze-
de wszystkim na zwierzętach, a do-
piero potem ostrożnie zastosowa-
ny w klinikach pod czujną kontrolą
lekarzy — dla chorych ludzi. Na ra-
zie walczymy z rakiem bronią, jaką
posiadamy.

Nóz i promienie

MAMY na razie nóż i promienie.
Znakomity znawca nowotwo-
rów prof. L. Paszkowski pisze:

„Po leczeniu energią promienną
istnieje zawsze obawa, że niektóre
komórki mogą ocalać i spowodo-
wać wznowę... Operacyjnie czę-
sto można całkowicie usunąć no-
wotwór łagodny, co się zaś tyczy
nowotworu złośliwego, to nigdy

Kosmetyka na codzień i dla wszystkich

„Dieta Antonii”

Mogę pocieszyć panie, które są
skłonne do tycia, że istnieje pewien
wypróbowany, a nie uczulający spo-
sób na odchudzenie. Polega on na
tzw. diecie zmiennej, czyli, że co
dzień je się potrawy tylko jednego
rodzaju, a więc — tylko jarzyny, al-
bo tylko ryby, tylko produkty mlecz-
ne itd. Sposób ten znany we Wło-
zech, jako „dieta Antonii”, wpływa
również doskonale na oczyszczenie
cery.

My jednak — nie uchybiając Anto-
nii, spróbujemy na naszym gruncie
dieta te nieco zmodyfikować. Otóż
(zamiast całego tygodnia) byłoby to
zbyt uczulające — obierzemy sobie
dwa dni w tygodniu, np. poniedział-
ek i czwartek. W poniedziałek be-
dzemy jeść tylko jarzyny goto-
wane, bądź surowe, zaprawione
oliwą, a w czwartek
— tylko mięso gotowane lub pie-
czone. W następnym tygodniu wpro-
wadzimy do jadłospisu jednego dnia
tylko ryby, drugiego — tylko owoce
i to surowe. Wreszcie w trzecim ty-
godniu sięgniemy po jaja gotowane
na miękko lub surowe — innego dnia
— produkty mleczne, a więc białe
chudy ser. Wszystko to bez pieczy-
wa, ciastek i tłuszczu. W ten sposób
konsekwentnie i przez pewien czas
prowadzona dieta powinna przynieść
pożądaną redukcję, co się okaże na
wagze.

A jaka powinna być tzw. „waga
idealna”? Spójrzcie na poniższą ta-
belkę, która uwzględniła wagę, wzrost
i wiek kobiety:

Wzrost w cm	wiek 30—34	35—39	40—44
	kg 54	kg 54	kg 53,5
150	58	58	57,5
155	61	61	57,5
160	64,5	64,5	64
175	68	68	67,5

Fraski

JERZY JESIONOWSKI

NA PEWNEGO POETĘ

Gdy czytam ciebie, poeto,
zazdroszczę analfabetom.

NA CNOTLIWA

Nie chwał się swą cnotą
kto cde bowiem zobaczy,
wie, że łatwiej mieć ją,
aniżeli — utracić.

Poszukiwaczom leku przeciwrakowego należy się większa pomoc

Napisał Mieczysław Krzepakowski

nie ma pewności, że usunięto
wszystkie jego języki” (str. 30
t. II, cz. II Anatomii patologicz-
nej, Państw. Zakład Wydawnictw
Lekarskich, 1953). A ponadto:
„Każdy nowotwór jest od począt-
ku chorobą ogólną” (tamże, str.
23).

Te wywody oparto na praktyce.
Dlatego szuka się innych środków.
Szuka się na całym świecie. I u nas
także. Ale... mamy zastrzeżenia co do
sposobów traktowania badań u nas.

Wymagają one: surowców, odczyn-
ników, urządzeń, zwierząt doświad-
czalnych. Tego braku. Badania oparte
są na ofiarności i wysiłkach poszcze-
gólnych ludzi. Tak we Wrocławiu,
jak i w Warszawie, gdzie badania
prowadzi mgr Stanisław Piaskowski.
Z tą różnicą, jak to stwierdza w roz-
mowie z nami mgr Piaskowski, że je-
go prace — prowadzone zresztą poza
zajęciami obowiązkowymi w Instytu-
cie Farmaceutycznym — otoczone są
zycielskim poparciem dyrekcji Insty-
tutu oraz Centralnego Zarządu Prze-
mysłu Farmaceutycznego z dyr. H.
Konarem na czele.

Mgr Piaskowski pracuje od paru
lat nad otrzymaniem leku przeciwr-
akowego w oparciu głównie o wycią-
gi z huby brzozonej i żagwi brzo-
zowej.

Japończycy „coś” mają?

— MUSZE stwierdzić — mówi mgr
Piaskowski — że na całym
świecie wzmogło się ogromnie zainte-

resowanie środkami przeciwrakowy-
mi własne biochemicznymi. Oto
przykład!

Mgr Piaskowski wyjął medycę
na publikację japońską w języku an-
gielskim, zawierającą dwa doniesie-
nia o środkach przeciwrakowych.
Jedno z doniesień ujawnia, że śro-
dek uzyskano z grzybka: *Sacharomy-
ces sachachiroi* (pewnie jakiś nowo-
odkryty rodzaj grzybka). Doniesienie
podaje, że ten lek zastosowano w 38
wypadkach u ludzi, przeważnie cho-
rych na raka żołądka, z pomyślnym
wynikiem.

— Nadechodzą doniesienia i z in-
nych krajów. Drogi poszukiwania są
różne — mówi mgr Piaskowski.
— Niektóre drogi wskazuje medycyna
ludowa. Nie można lekceważyć
tych wskazówek, ani wskazówek pi-
sarzy, nawet starożytnych. Horacy
np. pisał: Dlaczego człowiek umiera,
jeśli dziurawiec rośnie w ogrodzie?

I nasz lud zna to ziele, które zwie
świętojańskim, a nauka pod nazwą
Hypericum perforatum. Legenda lu-
dowa mówi, że diabeł z wściekłości
je pokłuł za to, że jest tak pomocne
dla ludzi. Pod światło liście dziu-
rawca wyglądała istotnie, jak pokłu-
ta szpilka. O tym ziele ukazały się
przed wojną dwie prace dr. Bryl-
ińskiego, który opisał parę wypad-
ków zahamowania wzrostu nowotwo-
rów złośliwych dzięki stosowaniu
wyciągu z kwiatu dziurawca. Publi-
kacje te ukazały się w czasopiśmie
lekarzkim „Therapia nova”, ostat-
nia na wiosnę 1939 r. Piszę o dziu-

rawcu również prof. Muszyński w
ostatnim wydaniu „Ziołolecznictwo i
leki roślinne”.

Interesująca roślina — dziurawiec

CZY pan magister interesuje się
w swej pracy również dziuraw-
cem?

— Owszem, ale musi być on spe-
cjalnie preparowany. Chcę tu zwró-
cić uwagę, że powinniśmy zaintereso-
wać się szerzej i dziurawcem i inny-
mi wskazaniami medycyny ludowej,
jak to zrobiono w Związku Radziec-
kim.

Rozesłano tam po całym kraju spe-
cjalistów, by przeprowadzili rozmo-
wy ze starymi lekarzami, z ludźmi
znającymi medycynę ludową i wzięto
się do badań naukowych. Dzięki temu
wprowadzono szereg leków nowych,
wziętych z bogatych doświadczeń lu-
du, a uzasadnionych obecnie badani-
mi naukowymi i klinicznymi potwier-
dzeniem ich użyteczności.

— Wracając do środków przeciwr-
akowych...

— Prowadzę właśnie do tego, że
trzeba badań. A więc zwierząt do-
świadczalnych w dość dużej ilości
oraz ludzi, którzy podejmą się badań
klinicznych, podkreślę, przede
wszystkim na zwierzętach, na mysz-
kach, na psach, by przejść następ-
nie do prób stosowania środka w le-
czeniu ludzi, ale nie wówczas, kiedy
są już w takim stanie, że nie ich u-
ratować nie zdoła. Cudów przecież
nie ma!

— Jakie wyniki osiągnął pan ma-
gister?

— Kilka miesięcy temu natrafiłem
na ludzi, którzy okazali zainteresowa-
nie uzyskaniem przeze mnie preparat-
em, a mianowicie w klinice chirurg-
icznej Wydziału Weterynarii SGGW
w Warszawie. W ciągu kilku miesię-
cy zebrano tam pewien materiał do-
świadczalny na psach.

Str. 4

ECHO KRAKOWSKIE

Jerzy Mikke

»Gustaw umarł — narodził się Konrad«

MARYLA pisze do Mickiewicza 18 sierpnia 1822 roku:

„Cierpisz, mój przyjacielu. Jesteś nieszczęśliwy, zaniedbujesz się...
Zapomnij i mnie, mój przyjacielu, jeśli tego trzeba dla twojego szczę-
ścia i spokoju. Gdyby trzeba było tylko miłości mojej dla twojego
szczęścia, byłbyś aż nadto szczęśliwy... Zapomnij o tej miłości, która
jest twym nieszczęściem... Bądź wielki, mój przyjacielu.”

Mickiewicz pisze do Maryli 17 października:

„Ja ciebie szanuję i ubóstwiam jak niebiankę. Ale nie mogę po-
skromić gwałtownych poruszeń, ile razy wspomnę, że ciebie straci-
łem na zawsze, że będę tylko widzem cudzego szczęścia, że o mnie
zapomnisz; często w jednej tejże samej chwili proszę Boga, abyś
była szczęśliwa, chociażby miała o mnie zapomnieć — i razem le-
dwo bym nie wolał, abyś umarła — razem z mną.”

W TAKIM nastroju ducha „najdował się dwudziestotrzyletni nauczyciel
kowieński, gdy tworzył jeden z najpiękniejszych poematów mi-
łosnych w literaturze świata — „Dziadów” cz. II i IV.

Od półtora roku Maryla Wereszckaówna jest już prawowitą małżonką
hrabiego Puttkamera. Poślubiła pana Wawrzyńca, bo tego żądała matka,
obyczaj feudalny i wszechmocny w owych czasach — interes rodowy. Nie
była zresztą jeszcze wtedy na tyle zadurzona w ubogim nauczycielu, aby
zdecydować się na niesłychany zupełnie megaloman, i na tyle odporna, aby
na swą małą, modnie a la Titus uczesaną główkę ściągnąć bezkrotne po-
tępienie całej swojej sfery.

Hrabina z fajką

TYMCZASEM, niedługo po ślubie Maryli platoniczni kochankowie spo-
tykają się ponownie i sprawa ożywa. Ożywa? Nie, wybuchu raczej, po-
tężniejszego, urasta do miary kosmicznego buntu. Dawna kłiwa sielanka mi-
łosna przeobraża się w dramat dwójga dojrzałych przedczesnym cierpie-
niem ludzi. Odtąd, przez trzy lata żyć będą w ustawicznej udręce, w nieu-
stannym oczekiwaniu na listy lub następne spotkanie, w ciągłej szarpani-
nie.

Maryla tym razem śmiało stawia czoło zgorznej tym niesłychanym
na Litwie romansem opinii publicznej. „Bo, nawet zaczyna palić lulkę.
Rzecz nie do wiary na salonach! Hrabina z fajką! Nawet poczytywa Janko
Czechot rymienię się ze wstydu.

„Ja tam lulkę dla rozmałości pale, przeciwko której tyle tu się mówi-
ło... tego wieszować nie mogę. Można więc dla rozmałości coś innego
wybrać zamiast fajki!”

Tymczasem Mickiewicz wydaje i tom swoich „Poezji”, a nowość i pięk-
no tych utworów wywołały zachwyt ogółu czytelników, a „na salonach —
śmiech i oburzenie”. Odtąd miłość ich staje się podwójnie głośna — traci
pozory tajemniczy. Wszak poeta opiewa ją w żarliwych, namiętnych stro-
fach swoich ballad i romanсів.

Prawo do miłości i protest społeczny

„DZIADY” wileńsko-kowieńskie (i to nie tylko cz. IV) są pamiętnikiem
„miłosnym wyrośniętym z krwi i kości najbardziej osobistych przeżyć
poety, a tak wiernym, że każde niemal słowo, każdy szczegół opisu, każdy
skrawek ziemi, po której chodził spleceni uściskiem, da się odtworzyć
i ustalić w jego listach lub wspomnieniach przyjaciół.

Miłość mężczyzny i kobiety — sprawa tak zwyczajna światu i tak od-
wieczna — teraz — pod czarodziejskim piórem Mickiewicza staje się na-
głe ogromna, wyjątkowa i jedyną tragedią wszechludzka.

Ale Gustaw to nie tylko samotny wojownik walczący o prawo do oso-
bistego szczęścia. W rysach kochanka Maryli dostrzegamy już wyraźnie nieu-
straszona oblicze Konrada, kochanka ojczysty, którego „miłość nie na jed-
nym społeczeństwie człowieka, nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku”.

Prawo do miłości łączy poeta z protestem społecznym. Samotność Gu-
stawa jest pozorna. Takich jak on buntowników wobec feudalnego świata
wydał przełom XVIII/XIX w. Ich samotnictwo kończy się w celach wię-
ziennych, na polach Grochowa lub w „kopalnięch syberyjskich rud”. Tam
ginęły Gustawy, rosły wielkie i mniejsze Konrady.

Ale Gustaw ma jeszcze potężniejszego sojusznika. Jest nim lud. Dzia-
dy — to prastary obrzęd ludowy — to trybunał moralny epoki, to sądzi-
a i prawodawca współczesności. „Obrzędy fantastyczne — pisze
poeta — przemawiały niegdyś ślinie do mej imaginacji, — słuchałem ba-
jek, powieści i pieśni o nieboszczykach — a we wszystkich zmyśleniach
można było dostrzec pewne dążenia moralne i pewne nauki”.

Z lekkim niechęcią oddawał Mickiewicz nowe poematy do druku. Było
ono rekawicą rzucaną światu salonów, modzie, gustom, obyczajom.

„Ciężko wszędzie, ciężko wszędzie, głupstwo było, głupstwo będzie” —
sztydzi z „Dziadów” Ostrowski — znany krytyk warszawski, wyrażając opinię
klas panujących. Ale ogół czytelników niewiele sobie robił z tych sądów.
Dla pokolenia przyszłych Belwederczyków Mickiewicz stał się pieśnią bunt-
u i walki — Poetą całego narodu. Wodą i chlebem dusz.

W dziesięć lat później

DREZNO. Marzec 1832. Tu rozbiła się „bania z poezją”. W ciągu nie-
pełna miesiąca, w ekstatycznej miłości miłości powstaje jedyny w swoim
rodzaju poemat w literaturze świata — „Dziadów” część III. Poemat,
o którym słynna francuska pisarka George Sand napisała:

„Obrazów takich, jak Mickiewicz, ani Byron, ani Goethe, ani Dante nie
zdołali stworzyć; od czasu leż i kłót w proroków Syjonu żaden głos nie
wnosił się z taką siłą, aby śpiewać temat tak ogromny — upadek narodu”.

Pisała prawdę. Bo dzieje nie znała człowieka, któryby powiedział Bogu,
„zem pierwszy z ludzi i aniołów tłum wari, żebyś z mną walczył dzielnie
się na polu”, że „ja i Ojczyzna — to jedno”, „miałam się Milionem...”, który
by do niebios zaniósł krzyk protestu i rozpacz całego narodu i z taką
drapieżną gwałtownością domagał się rządu dusz — „Ja wydam Tobie
krwawszą bitwę niżli Szatan. On walczył na rozumy — ja wywzę na serca”.

Takiego buntu, takiego żaru miłości społecznej nie zna literatura świata.
Zaleski pisał w 1833 r.: „Bohaterami poematu są Bóg i sam poeta”. Nie-
prawda! Jest nim naród cały, pokolenie szlacheckich rewolucjonistów, lu-
dzie autentyczni, prawdziwi, najlepsza młodzież a obok niej całe ka-
nalarie, polscy fagasi — perły i wieprze ówczesnej Polski i Rosji. Niewiele
znaczący proces garstki Filomatów Mickiewicz wykorzystał jako pretekst
do napisania „Historii przesładań i mecenstwa naszej Ojczyzny”... „Kto
zna... ówczesne wypadki, da świadectwo autorowi, że sceny... i charaktery
skreślił sumiennie”. Sumiennie! Genialnie! Wsłuszający reportaż, a zara-
zem tragiczne misterium — oto „Dziadów” część III.

Jak „Dziadów” kowieński po-
wstał jako posiew miłosnego
dramatu ich twórcy — tak poemat
drezdeński zrodził się z krwi, z
brojącej rany narodu po klęsce
listopadowej. Ale nie tylko. Po-
wstał z zapamiętałą udrętki mo-
ralnej poety, który nie wziął u-
działu w walce... Z przesadnego
poczucia winy i zdrady wobec
głosu własnego sumienia. Odku-
pić własną słabość może tylko
czyn. Poezja, która „stare obali
trony”.

„Żyję tylko nadzieją” — tu-
maczy Lelewelowy w liście z 23
marca — „że beczynnie ręki na
piersiach w trumnie nie złożę”.
Dotrzymał słowa. Już tej samej
nocy zaczął pisać III część „Dzia-
dów”. Każda strofa tego poematu
była jak huk armat spod
Stoczka i Wawra. Słyszał ją
świat cały. Konrad — Mickie-
wicz zaczął „obalać trony”. Zdo-
wał „rząd dusz”. Odtąd przez 20
lat dzieje jego życia stały się
dziejami narodu. Odtąd wielki
Jego cień unosi się i unosić bę-
dzie nad kolebką wszystkich pol-
skich pokoleń.

W r. 1956, nakładem tego Wy-
dawnictwa ukaza się wiele utwo-
rów literackich, a wśród nich:
„Pieniny i Ziemia Sadecka” Jana
Wiktora, „Nowele” oraz „Dobra no-
wina” (IV tom „Królestwa bez zie-
mi”) Tadeusza Hołuj, „Wybór wierszy”
Jana Kurka, „Trylogia antyczna”
Ludwika Hieronima Moršina,
„Piotr Michalowski” Hanny Mor-
kowicz-Oleczakowej, „Malańskie lato”
Sławomira Mroźka, tom wierszy „Le-
gend Krakowa” Jerzego Dobrzy-
ckiego.

Wydawnictwo Literackie zapowiada nowe książki

76 POZYCJI wydało w 1955 r.
Krakowskie Wydawnictwo Li-
terackie, w tym 56 utworów lite-
ratury pięknej, 13 dzieł naukowych i
popularno-naukowych, 4 społeczno-
polityczne i 3 książki młodzieżowe.

W r. 1956, nakładem tego Wy-
dawnictwa ukaza się wiele utwo-
rów literackich, a wśród nich:
„Pieniny i Ziemia Sadecka” Jana
Wiktora, „Nowele” oraz „Dobra no-
wina” (IV tom „Królestwa bez zie-
mi”) Tadeusza Hołuj, „Wybór wierszy”
Jana Kurka, „Trylogia antyczna”
Ludwika Hieronima Moršina,
„Piotr Michalowski” Hanny Mor-
kowicz-Oleczakowej, „Malańskie lato”
Sławomira Mroźka, tom wierszy „Le-
gend Krakowa” Jerzego Dobrzy-
ckiego.

Krytyka pomogła

JESZCZE NIE WSZYSTKO...

N A nasze pytanie, zawarte w ar-
tykule z dnia 11 grudnia 1955 r.,
Związek Zakłady Garbarskie od-
powiadają:

„Wasza notatka spowodowała przy-
spieszenie remontu transformatora
i oddanie do użytku suszarni dla na-
szych pracowników w dniu 20 gru-
dnia”.

Kiedy zostanie uruchomiona szal-
nia dla robotników, o którą również
zapytywaliśmy, o tym wyjaśnienie
dyktownie milczy...

Czy nie za późno? (woj)

Jadąc ULICAMI KRAKOWA
JAK DO NAMITU...

W KINIE „Apollo” są drzwi do łoża na pierwszym piętrze bardzo oryginalne. Otwiera się tylko ich dolna część, która oderwała się z zawiasów. Przypomina to wejście do namiotu, tylko że płótno namiotu szeleści cicho, a drewniane drzwi wydają głuchy łoskot, który elektryzuje widzów.

Może kierownictwo kina „Apollo” zaoszczędzi im tych wstrząsów.

(a2)

ISTNA TRAGEDIA

BUDOWALI sześć okrągły rok i wreszcie wybudowali, ale...

— Ale co?
— Jest nieczynny!
— Gdzie?

— W „przybytku dumania” na Płanach, przy rogu ul. Straszewskiego. Zwrócić uwagę na skutek?
— A skutek?
— Szoferzy, doradcy, którzy tam mają postać, a także spacerowiczów dalszym ciągu muszą chodzić do Sukiennic...

(Koresp. Maciusek)

Okienko
Czytelników-Fraszkopisów

...pod takim tytułem „uruchamiamy” naszą nową rubrykę.

Jak już sama nazwa wskazuje, w rubryce tej udzielac będziemy głosu Czytelnikom - Fraszkopisom, którzy nadsyłają do Redakcji próbki swej twórczości satyrycznej, w postaci - niezarzeka - fraszek.

Dziś, na otwarcie naszej nowej rubryki, umieszczamy kilka fraszek, będących próbką „samorodnej” twórczości fraszkowej Fryderyka P.

NON OMNIS MORIARI - NIE UMRIĘ CAŁY!

„Non omnis moriar” - myślał, rzyjąc pracowicie, nazwisko swe w skałę na Giewontu szczyt...

PIERWSZE I OSTATNIE...

„Ostatnie słowa ma człowiek” - ot, tytuł powieści... Czyżby debiut Kłysia testament już mieścił?

NAGROBEK DEWOTKI

Tu leży dziewczka, strojna w enót dyademem, co ugryzłszy się raz w język, otrula się jadem...

Korespondencja
Echa pisma

...Z LIMANOWEJ

POCZEKAŁNIA na stacji kolejowej pozostała wiele do życzenia.

Dyrekcja PKP powinna jak najszybciej wyremontować i doprowadzić do porządku salę na stacji, aby pasażerowie mogli z niej korzystać.

Kor. „Wojciech”

...ZE SWOSZOWIC

Mieszkańcy Swoszowic proszą o zlikwidowanie restauracji prywatnej, która jest punktem zbornym miejscowych chuliganów.

W lokalu tym można urządzić bibliotekę, tak potrzebną Swoszowicom.

Kor. Plewa

...Z MOGILAN

Aktyw gromadzki w Mogilanach, przy pomocy PSS, zorganizował kurs tytułowania, na który uczęszcza po nad 50 gospodyń z okolicznych miejscowości. Sekcja kulturalna zorganizowała odczyty agro-zootechniczne.

Dzięki inicjatywie miejscowej biblioteczki, H. Proch, urządzono konkurs czytelnicy, pod hasłem „W każdym domu książka”.

Kor. K. Karski

...Z RZĄSKI

Aby z Mydlnik dojeżdżać do Rząski trzeba przejechać około 300 m chodnikiem, który znajduje się blisko toru kolejowego. To „sąsiedztwo” przy równoczesnym braku jakiegokolwiek ogrodzenia, jest powodem licznych wypadków, częstośrodek śmiertelnych.

Redaguje Kolegium.

Telefony: redaktor naczelny i sekretarz 748-78, dział miejski 546-34, dział terenowy 319-48, łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58.

Zam. nr 55

Woda zalewa ci pokój, a spółdzielnie chcą naprawić uszkodzenie za... trzy dni

Kto zajmie się zorganizowaniem w Krakowie pogotowia instalacyjnego z prawdziwego zdarzenia?

CO ROBIA mieszkańcy Krakowa, gdy w wyniku jakiegoś domowego „awarii” popsuje się kran lub zepsuje się kaloryfer i temperatura waha się w granicach 0° C? Albo gdy w całej rodzinie nikt nie potrafi naprawić uszkodzenia przewodów elektrycznych i w domu panują „egipskie ciemności”?

Odpowiedzi biorą za słuchawkę i dzwonią do któregoś z punktów usługowych.

A właśnie, dzwonią. Spróbujmy: telefon 558-23.

— Spółdzielnia Pracy „Instalacja” przy ul. Wincentego Pola 6.

— Kiedy możecie naprawić uszkodzenie wodociągu? Woda w pokoju sięga mi do kostek!

— To zamknijcie wodę w piwnicy. Przyjdźcie do nas, gdyż telefonicznych zamówień nie przyjmujemy.

— A w jakim czasie możecie naprawić uszkodzenie?

— No, to zależy... Może za dwa, trzy dni, a może za tydzień...

— Ale zmiłujcie się, przecież... Nie pomagają żadne perswazyje. Słyszmy ciagle: „Dziś nie możemy”.

Telefon 213-53. Spółdzielnia Pracy Blacharzy i Instalatorów.

— Kiedy możecie naprawić uszkodzenie?

— Najwcześniej za trzy dni. Trzeba, abyście osobiście przyszli i wpłacili zaliczkę...

Pozostała ostatnia „deska ratunku”. Telefon 589-60. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

Słyszmy odpowiedź:

— My się naprawą w domach nie zajmujemy...

Rozmawiamy z angielskim pianistą Denisem Matthews

SPOZA drzwi dochodzą dźwięki muzyki. To ćwiczy przed występem, bawiący w Krakowie, znany angielski pianista, Denis Matthews.

— Czy można na chwilę przerwać zajęcie? Na pięć minut... — zwracamy się do artysty.

Denis Matthews zgadza się, pytamy więc:

— Od kiedy Pan zaczął zajmować się muzyką?

— Właściwie muzyką interesowałem się od dzieciństwa, ale... cudownym dzieckiem nie byłem. Studia muzyczne rozpocząłem od 17 roku życia. Wiele zawdzięczałem wybitnemu pedagogowi Haroldowi Craxtonowi.

— A pierwszy występ?

— Miałem wtedy 20 lat. Było to w Londynie w 1933 r. W następnych latach występowałem w kraju i za granicą, m. in. w Paryżu, w Holandii, Wiedniu, w Niemczech zachodnich, w Afryce Południowej...

— Proszę wybaczyć niedyskretne pytanie, ale czy Pan miał trzema, gdy występował po raz pierwszy przed publicznością?

— O, tak. Zresztą trzęsę mam przed każdym występem...

— A jakich kompozytorów najchętniej Pan grywa?

— Bardzo lubię muzykę klasyczną, a szczególnie utwory Beethovena i Mozarta. Do ulubionych moich twórców należy również współczesny angielski kompozytor Rawsthorne.

— Czy po raz pierwszy bawi Pan w Polsce?

— Tak. Poza Krakowem pragnę wystąpić w Sztynie, w Warszawie i w Łodzi. Z Polski wyjeżdżam na koncert do Amsterdamu, a potem do Szkocji.

— I jeszcze jedno tradycyjne pytanie, naturalnie, dotyczące naszego miasta...

— Co prawda, niewiele zdążyłem jeszcze zwiedzić w Krakowie, ale już z tego, co zobaczyłem, sądzę, że bardzo mi się spodoba. (b)

Na budowie przy ul. Rydla niszczą materiały a warunki bhp pozostawiają wiele do życzenia

Przy budowie bloków mieszkalnych przy ul. Rydla „rozkwita” marnotrawstwo materiałów — pisze nasz korespondent T. Palczyński. — Mur, żelazo, różne urządzenia instalacyjne rozrzuca się po placu. To też jeżdżą po nich wozy. Także niszczy się cegła, która robotnicy nieostrożnie wyladowują z wozów. Materiały zaś opalowe dla kotłowni c.o. nie posiadają właściwego miejsca składowania, co powoduje ich marnotrawstwo.

Robotnicy mają również duże zastrzeżenia co do warunków bhp. Na budowie nie ma szatni, w której można by przechowywać ubrania, nie ma również umywalki. Palacze z kotłowni z niecierpliwością oczekują na winę, bowiem wynoszenie po schodach z piwnic 8 ton węgla dziennie jest zbyt wyczerpujące.

Należałoby również zabezpieczyć głębokie bunkry, do których wpadają robotnicy. Taki wypadek zdarzył się 7. XI br., a poszkodowany do dziś przebywa w szpitalu.

Dyrekcja ZEM! Walkę o przedterminowe wykonanie planu należy łączyć z walką o obniżkę kosztów własnych oraz z troską o warunki bhp.

PSS rozbudowuje sieć sklepów »spożywczych« w północnej części miasta

DYREKCJA Artykułów Spożywczych PSS Północ w Krakowie, jeszcze w tym miesiącu, uruchomi 11 nowych sklepów z artykułami spożywczymi. Sklepy otwarte zostaną przy ul. Bohaterów Stalingradu, Sławowskiej, Sebastiana, Grodzkiej, Wiślanej, Długiej, Krowoderskiej i Karmelickiej.

Ponadto nowe sklepy otwarte zostaną w Górce Narodowej i odległych Włkowicach. W dwóch nowych kioskach, przy ul. Retoryka i Królowej Jadwigi, również można będzie nabyć artykuły spożywcze.

(w)

Program Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Krakowie i województwie

W DNIACH od 9 do 16 stycznia br., trwać będzie w Krakowie i w woj. krakowskim — podobnie jak w całym kraju — Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

W okresie tym odbędą się odczyty i pogadanki o Czechosłowacji oraz na temat przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Zorganizowane zostaną również spotkania z gośćmi z Czechosłowacji, przebywającymi w Polsce oraz z Polakami, którzy zwieźdzą Czechosłowację. Duże znaczenie będą miały spotkania nadgraniczne w Żywcu, Krynicy, Nowym Sączu, Nowym Targu i w Zakopanem.

W powiatach urządzone zostaną akademie oraz wystawy, poświęcone bratniej Republice, na które złożą się ilustracje i fotografie. W Tygodniu Filmów Czechosłowackich zobaczymy historyczny kolorowy obraz pt. „Pielgrzymowie”.

Przewidziany jest w tym czasie przyjazd do Krakowa 10-osobowej delegacji z Czechosłowacji. (b)

Wieloletni plan ankiety „Walczyliśmy z chuligaństwem”

D O redakcji naszej codziennie przychodzi odpowiedź na ankietę, dotyczącą walki z chuligaństwem.

Dzisiaj zamieszczamy wypowiedź M. Krawczyka z Nowej Huty.

W wypowiedzi tej m. m. czytamy: „Gdy Polska utraciła niepodległość w 1939 r., wszyscy donaliliśmy głębokego wstrząsu psychicznego, zostaliśmy ośroczeni i zdani na łaskę okupanta. Najwięcej jednak ucierpiały nasze dzieci, bowiem nie znalazły spokojnego dzieciństwa. Ponad to w okresie okupacji dzieci nie były należycie odżywiane, a nieraz na wet przymierały głodem. W nocy budzone były ze snu przejmującymi alarmami lotniczymi i wraz z rodzicami kryły się w schronach. Wszystkie to ujemnie wpłynęło na ich nerwy, osłabiło zdrowie”.

„Wiadome jest również, że w okresie okupacji młodzieży w szkołach nie uczono. Rodzice, w trudnej walce o byt, nie mogli poświęcić czasu swoim dzieciom, by nadrobić braki w ten sposób powstałe”.

„Po wyzwoleniu w 1945 r., młodzież nasza uzyskała warunki kształcenia się i nadrobienia powstałych luk w czasie okupacji, jednak nie wszyscy z tych możliwości skorzystali. Znalazły się jednostki, które nie włączyły się w nurt życia społecznego: to chuligani”.

„Osobników tych należy ze złością nawracać, a niepoprawnych potępiać i karać: za wykryki o charakterze graniczącym z chuligaństwem, popełniane przez osobników do lat 17, — odpowiedzialnością przed Sądem dla Nieletnich; za wykryki chuligańskie, popełniane przez osobników powyżej lat 18 — odpowiedzialnością karno — sądową”.

„Z uwagi że wykryki chuligańskie dokonywane są najczęściej przez osoby, które uprzednio piły wódkę — należałoby ograniczyć butelkową sprzedaż alkoholu, a w restauracjach podawać wódkę w kieliszkach w ograniczonej ilości i w proporcji do spożywanego potraw”.

„Należy podawać do publicznej wiadomości sankcje karne, stosowane wobec osób, które naruszają normy”.

Czy wzięłeś udział w ankiecie »Echa« „Poznajemy życzenia Czytelników”

SETKI listów wpływa codziennie do redakcji, w odpowiedzi na ankietę „Poznajemy życzenia Czytelników”.

Czego domagają się nasi Czytelnicy?

MIECZYSLAW SZCZUROWSKI: „Zwiększenia ilości reportażu o pracy i życiu mieszkańców innych krajów, humoru oraz drobnych ogłoszeń”.

ZIEMOMYSL STARKIEWICZ: „Więcej wiadomości o kraju, fotografii i krytyce”.

BENIAMIN WOJCIKIEWICZ: „Dokładnych informacji z terenu miasta oraz artykułów dyskusyjnych na różne tematy”.

ZENON SŁABONSKI: „Zwiększenia wiadomości o Nowej Hucie, drukowania fraszek”.

JANINA SZYMANSKA: „Umieszczania (od czasu do czasu) kroniki historycznej Krakowa”.

WSZYSTCY: „Jak największych wiadomości z kraju i zagranicy — tak, aby czytając „Echa” po pracy, byli dokładnie poinformowani o bieżących wydarzeniach”.

A TŻ jakie masz uwagi odnośnie naszego pisma?

Pamiętaj, że — biorąc udział w ankiecie — pomagasz nam usprawnić pracę w redakcji, a sam uzyskasz możliwość wyrażenia pięknego radiodźwięku i wielu innych cennych nagród.

W naszym Komitecie Blokowym

MÓWI KB NR 79

DUŻYMI osiągnięciami w pracy może pochwalić się KB nr 79 (dzielnica Podgórze).

Od lipca ub. r. zorganizował 15 zebrań w poszczególnych domach, informując mieszkańców o nowym regulaminie porządku domowego. Zakupiono bibliotekę do świetlicy i założono kilka zieleni.

Sekcja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej wytyczyła budynki — przy ul. Piwnej 9 i 11 oraz przy ulicy Krakusa 17 — do remontu. Interwenoowano w takich sprawach, jak brak piwnic lub urządzeń sanitarnych.

Gdyby jeszcze sekcja przeciwpożarowa oraz kulturalno-oświatowa przejawiała większą działalność, praca KB nr 79 przyniosłaby mieszkańcom duże korzyści.

Przewodn. KB J. Einbrot

Kto zgubił pieniądze?

Władysław Bojczuk, zam. Ustrzyki Dolne, ul. Fabryczna 9 zgłosił o znalezieniu pieniędzy w Krakowie w lokalu KZG przy pl. Szczepańskim 3, w dniu 13.12. 1955 r.

Pieniądze są do odebrania w KW MO, Kraków, pl. Szczepański 5, pokój nr 79.

Plon ankiety „Walczyliśmy z chuligaństwem”

W KOSCIELNIK podkreśla, że chuligani grasują w pociągach, na dworcach kolejowych, zaczepiają podróżnych, wszczynają awantury. Proponuje on, by całkowicie zniesiono sprzedaż alkoholu w Kolejowych Zakładach Gastronomicznych.

„Niewątpliwie zakaz sprzedaży alkoholu w Kolejowych Zakładach Gastronomicznych wpłynąłby na zmniejszenie wypadków kolejowych, bojków i awantur na stacjach i w pociągach” — kończy swą wypowiedź W. Koscielniak, przedstawiciel krakowskich kolejarzy.

Duży wybór win zagranicznych pojawi się w naszych sklepach

A MATORÓW dobrych win grono — widać zawiązujemy, że już wkrótce w sprzedaży pojawią się nowe gatunki win importowanych.

Na rynku ukaze się pięć gatunków win jugosłowiańskich: dwa gatunki białych, łagodnych win „Ranina Rad gona” i „Bel Pinot”, dwa czerwone wino „Dalmatinsko crno” i „Cabernet Brda” oraz jeden gatunek wytrawnego wina białego „Tramince”.

Z win włoskich ukaze się na rynku, mający ewentualnie wino węgierskie, między innymi poszukiwane „Rizling Balaton” i „Egri Burgundi” oraz bułgarskie wino „Muskatele”.

(wyr.)

Kronika Krakowa

„Raz na lewo, raz na prawo” — to tytuł nowego programu satyryczno-muzycznego zespołu „Studentkiej Estrady Rozrywkowej”, który oglądaliśmy w dniach 6, 7 i 8 stycznia br. na scenie teatru Studio.

Teksty satyryczne opracowali: J. Abramow, Z. Biegański, J. Budzyński, W. Mach, E. Zechenter i inni. Reżyseria imprezy spoczywa w rękach H. Gonda, a opracowanie muzyczne — A. Czopika.

Bezrobotne maszyny

O POŁNOCY, (gdy przedmioty czuwają... jak twierdzą bajki), w zapleczu siłowni nr 8 OZR przy ZPB Huty im. Lenina rozmawiali sobie:

— Miego przechowywane się u nas na półce w magazynie. A tymczasem ja stoję od tyłu miesiąc bezczynnie i nudzę się... — narzekała elektryczna lodówka.

— A co wyprawiają ze mną? Popsuli, ale nikt nie zainteresował się o naprawę! Kobiety tracą dzień w dzień tyle cennego czasu na obieranie ziemniaków, gdy ja zrobiłabym to w mig. Czy to nie nonsens?! — obrażala się bezrobotna elektryczna obieraczka ziemniaków.

Życie to jednak nie bajka i maszyny milczą. Prawdziwą zagadką pozostaje fakt: dlaczego milczy również w tej sprawie kierownictwo siłowni, a nie domaga się energicznie naprawy uszkodzonych i niezbędnych dla usprawnienia pracy maszyn gastronomicznych? (cwa)

Telefon 542-53

dr

CO GDZIE KIEDY

Teatr

NIEDZIELA
Słowackiego — godz. 14 „Tosca”, godz. 19.15 „Imieniny pana dyrektora”.

Stary (duża sala) — godz. 15.00 „Maturzyści”, godz. 19.15 „Cienie”.

Młodego Widza — godz. 19.00 „Opowieść zimowa”.

Poezji — godz. 13.00 „Lato w Nohant”, godz. 19.15 „Mał i zona”.

Ludowy (Nowa Huta) — godz. 19 „Krakowiacy i górale”.

PONIEDZIAŁEK
Słowackiego — godz. 19.15 „Tosca”, Stary (duża sala) — nieczynny.

Poezji — nieczynny.

Młodego Widza — godz. 19 „Opowieść zimowa”.

Ludowy (Nowa Huta) — godz. 19 „Krakowiacy i górale”.

Teatr Groteska — godz. 17.00 „Złota rybka”.

Estrada Satyryczna — godz. 19.30 „Targowisko różności”.

Muzyczny — nieczynny.

Radio

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Apollo — „Zaczarowany rower” godz. 16, 18, 20.

Uciecha — „Przed potopem” — godz. 14, 17, 20.

Warszawa — „Irena do domu” — 15.45, 18, 20.15.

Wolność — „Elżbieta — Joanna — Lysistrata” — 16, 18, 20.15.

Sztuka — „Godziny nadziei” — 16, 18, 20.15.

Młoda Gwardia — „Mistrz świata” — 16, 18, 20.15.

Przyjaźń — program dla dzieci 15, 16, „Siedem piękności” godz. 17, 18, 19, 20.

Związkowiec — „Dama z portretu” — godz. 17, 19.

Siał — godz. 16, 18 i 20 „Wyrocznia”.

Świt — godz. 16, 18 i 20 „Romeo i Julia”.

Chemik — niedz.: godz. 15, 17, 19 „Irena do domu”. Pon. godz. 19 „Sileniejsi od nocy”.

Wanda — niedz.: godz. 15.45, 18, 20.15 „Trzpiotka”. Pon. „Czerwona obozka” godz. 16, 18, 20.15.

Wystawy

Pałac Sztuki — wystawa X-lecia rzeźby okregu krakowskiego ZPAP.

Dom Plastyków — wystawa zbiorowa. Czynną od godz. 10 do 18.

Wystawa historii Wawelu — wtorek, środa, czwartek, godz. 9-14.30, piątek godz. 12 — 18.

Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”.

Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa „Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 11) — „Sztuka w stroju ludowym”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Pałac Sztuki — wystawa Okregu ZPAP.

SARP (ul. św. Jana 11) — wystawa szkiców architektonicznych Tadeusza Janowskiego. Otwarta w godzinach 10 — 12 i 16 — 20.

DYŻURY

Pogotowie Milicyjne 333-33.

Straż Pożarna — telefon nr 08.

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon 09. Udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach polonizacji.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK
Rynek Gl. 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, pl. Inwalidów, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Człogórska 9.

NIEDZIELA CHIRURGICZNY

III Klinika Chirurgiczna AM (ul. Prądnicka 37).

DYŻUR POŁOŻNICZY

I Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych AM.

PONIEDZIAŁEK CHIRURGICZNY

Oddział Szpitala Miejskiego im. Biernackiego (ul. Trymitarska 11).

DYŻUR POŁOŻNICZY

II Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych AM (ul. Prądnicka 37).

RADIO

NIEDZIELA — 8.1.1956 R.

6.27 Początek audycji 6.30 Stan pogody i wiadomości 6.35 Program 6.41 Od melodii do melodii 7.23 Kalendarz radiowy 7.30 Stan pogody i wiadomości 7.40 Muzyka baletowa 8.00 Mozart: „Divertimento” Es-dur 8.15 Stan pogody i wiadomości 8.25 Przegląd prasy 8.30 „50 dla młodości” 9.00 Opowiadanie 9.20 Amatorskie zespoły przed mikrofonem 9.40 Audycja dla dzieci 10.00 Nowe nagrania płyt 10.30 Poezja i muzyka 11.00 Pogadanka 11.15 Słuchamy muzyki ludowej 11.50 Pieśni Hugo Wolfa 12.00 Program 12.04 Poranek symfoniczny 13.00 „Jak Polska długa i szeroka” 13.30 „Wiedza sąsiedzi, jak kto siedzi” 13.55 Muzyka ludowa 14.10 „Na ścieżkach bezkresnych balad” 15.00 Koncert chopinowski 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.00 Koncert 17.00 Wiadomości 17.05 Felieton 17.15 Koncert esadrowy 18.15 Muzyka taneczna 19.15 „Wesoly krakowiak” 19.30 Fragmenty noworocznego szopki satyrycznej 20.00 Melodie taneczne 20.30 Monolog i piosenki 21.00 „Spełniany życzenia miliońników muzyki” 21.30 Z kraju i za granicą 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.30 Krakowski aktualności sportowe 22.40 Muzyka różnych narodów 23.50 Ostatnie wiadomości.

